

SPRAWY WŁOCŁAWSKIE

Biblioteka Wojskowa
D. O. K. VIII
TORUŃ

Prenumerata:

na miejscu 2 złote,
na prowincji z do-
noszeniem do do-
mu 2 złote 50 gr.

Ogłoszenia:

za wiersz milime-
trowy na pierwszej
stronie 25 groszy,
na drugiej i trze-
ciej—10 groszy, na
czwartej—7 groszy
Ogłoszenia drobne
0/1 gr. za wyraz,
Tłustym drukiem—
podwójnie. Naj-
mniejsze ogłosze-
nie—40 groszy. Dla
zagranicy ceny o
100 proc. wyższe
Układ ogłoszeń
caterolamowy.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 12-EJ DO 1-EJ W POŁUDNIE — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

W dniu 25 września r. b. zmarł

ś. † p.

Józef Ostroróg - Gorzeński

długoletni członek Stowarzyszenia Kupców Polskich we Włocławku.

W zmarłym tracimy jednego z gorliwszych członków i nieodżałowanego towarzysza pracy. Pamięć o nim pozostanie na zawsze w naszych sercach.

Stowarzyszenie Kupców Polskich
we Włocławku.

Ze świata katolickiego.

Są rzeczy, o których się mówi, że się o nich nie mówi, gdy w rzeczywistości mówi się o nich więcej, niż o wszelkich innych: tem więcej, im więcej świat podleje. Są rzeczy inne, o których naprawdę się nie mówi, przynajmniej w pewnych, bardzo szerokich, kołach. Przeżywa się je ogólnie klerikalizmem. Właśnie też dlatego mam pasję mówienia o nich. W przeciwieństwie do moralnej brzydoty tamtych, są one piękne, a bywają i bardzo piękne, zwłaszcza gdy z ich pięknnością moralną łączy się piękność estetyczna. Wtedy napraszają się one wysunięcia na pierwszy plan, jakkolwiek są dalekie od doniosłości światowej.

Oto jedna z takich skromnych piękności «klerikalnych».

Minęły czasy, kiedy księża z pod zaboru rosyjskiego byli prześladowani za studia zagraniczne. Dziś, jakby dla powetowania sobie dawnej, przymusowej wstrzemięźliwości pod tym względem, klerycy, a nawet i pełni księża wysypują się za granicę dla wyższych studiów, nie wyłącznie teologicznych, bardzo licznie. M. in., do Instytutu Katolickiego w Paryżu. Diecezja plocka ma tam obecnie dwóch alumnów. Jeden z nich, Tad. Dublewski, niedawno został wyswięcony na kapłana w Lisieux (Normandia), przy grobie błogosławionej Teresy od Dzieciątka Jezus.

Obecnie jest to najpopularniejsza we Francji błogosławiona, wcielone dziecięctwa ewangelicznego, którego choć szczypta tak by się przydała wielkościom tego świata, — Kwiat Karmelu i Francji, Kwiat przurodzony duszą i ciałem, autorka własnych pamiętników p. t. «Dzieje duszy», — Teresa przyszła na świat w Alençon, z arcykatolickich rodziców, Ludwika i Zelij, małż. Martin'ów, jako ich najmłodsza, z dziewięciorga rodzeństwa, latorośl. Zmarła w Lisieux (Normandia), d. 30.9 r. 1897, przeżywszy 23 lata. Zmarła w okrutnych, wyproszonych jako łaska, cier-

pieniach, na okup Sprawiedliwości Bożej w intencji ratowania dusz.

Gdybyś była o tem wiedziała, o straszliwa w swym czynie paryskim aktorka polska! Byłaś tak niedaleko Tej, która obiecywała, że po swej śmierci będzie spuszczać z Nieba «rózany deszcz» łask — «pluie de roses» — i świecie dotrzymuje tej obietnicy. Aleś żyła wśród tego świata, w którym o takich rzeczach się nie mówi, który o nich milczy spiskowo, sugerując swoje ofiary, godnym wstydu z Sądu Ostatecznego, wstydem wobec Ewangelii, wobec wymaganego przez nią Dziecięctwa. I to wówczas, gdy, pod tymże wpływem, nieszczęsne ofiary tego świata wyzbijają się naturalnego wstydu wobec nagości; gdy półnagość prezentuje się bezwstydnie na ulicach i usiłuje wtargnąć nawet do świątyń a nagość pełna, ta żywa, brutalna, w teatrach.

Tedy u grobu tej najmłodszej z błogosławionych, beatyfikowanej uroczystie przez Piusa XI d. 29.4 r. 1923, której sam wizerunek na płótnie, przedstawiający ją w apetezie, budzi zachwyt niezmierny, — został kapłanem jeden z wychowanców seminarjum plockiego. Święceń udzielił mu bp. sufragan plocki, ks. Adolf Szelażek, w asystencji dyrektora Instytutu kat. w Paryżu, ks. Pressoir, kilkunastu innych księży francuskich i kilku polskich, m. in., ks. Krupy z Włocławka, Karmelitki, siostry zakonne bł. Teresy, między którymi są aż trzy siostry jej rodzone, więc siostry podwójne, — z tych jedna, najstarsza, jest przełożoną Karmelu w Lisieux, — rozwinęły na tę uroczystość polską wszystkich splendor, na jaki tylko stać było ich kościół.

Nazajutrz, za pozwoleniem bawiaćcego wówczas w Lisieux z pielgrzymką włoską kard. Laurentiego, nowo-wyswięcony kapłan odprawił prymicję w Infirmerji klasztornej. Z jego też zezwolenia, szczęśliwi goście polscy oglądali miejsca, uświęcone życiem

Błogosławionej. Poznali przytem dwie z sióstr jej rodzonych. (Piąta została Wizytką; cztery bracia pomarli w młodości). Po powrocie do kraju, niewątpliwie nie omieszkają oni szerzyć w nim kultu bł. Teresy, szczepiąc z nim wraz w duszy narodu, ujawniającej znaki przedwczesnej, zepsucia, starczości, ideał dziecięctwa ewangelicznego, które idzie w parze z doskonałym, katolickim, nie zrobaczywałym fałszami przez grzech, rozumem, w myśl słów Apostoła: «Bądźcie dziećmi złością, a rozumem doskonałymi bądźcie».

O tych rzeczach nie mówi świat, ani literacki wykładnik jego, «Świat» warszawski, zajęty, mniej lub więcej nagiemi, prymadonnami na scenach i plażach.

Fakt znamienny. Przed laty, w Lionie, dopytywałem właściciela pierwszorzędnego hotelu o komunikację z odległym o kilka mil Ars, sławnym na cały świat katolicki ze świętego proboszcza, ks. Vianney'a.

Biedny, elegancki inteligent, który powinienby był z urzędu wiedzieć o tej, jeszcze świeżej, sławie podlubińskiej, dowiedział się o niej dopiero od cudzoziemca!

Świat, a świat katolicki, to dwa światy na świecie, między którymi brak połączeń. Wówczas, gdy ten świat troszczy się o połączenie z Marsem, to wraź zrywa połączenia, którymi Kościół usiłuje związać go ze sobą, dla jego dobra, dla jego ratunku.

Do najosobliwszego gatunku takich zrywaczy należą ci, co skądinąd szukają z Kościołem połączeń. Znajdują oni wyraz publicystyczny w prasie, która zowie sama siebie narodowo-chrześcijańską, i jest nią poniekąd, ale jednocześnie jest i narodowo-liberalną. Toczy ją rak liberalizmu.

«Gazeta Por.», którą z tego powodu atakowałem już i w «Słowie», i w «Przeglądzie Kat.», znowu skompromitowała się w uświadomionych oczach katolickich pomieszczeniem w odcinku artykułu «Infuła i Korona», z powodu studjum p. Kozłowskiego o św. Stanisławie i Bolesławie Śmiałym. Dla p. W. F., autora tego teljetonu, sprawa jest nierozstrzygnięta:

«sąd, czy morderstwo?» (!) Upatruje on w św. Biskupie patrona germanofilów, a w królewskim zabójcy—gorliwego stronnika papieża Grzegorza VII i jego reform. Nierozwiązalną w takim razie byłoby zagadką, że Kościół potępił swego stronnika, a kanonizował swego przeciwnika. Przysięgł, ani wzmianki o kłótni biskupiej i jej przyczynach, co jest zepchnięciem sprawy z właściwego jej podłoża, by stworzyć dla niej podłoże sztuczne, niezmiernie kosztowne naukowo, a jednak skazane na zapadnięcie się, jako skonstruowane z wroga rzeczywistości tendencją. Ze św. Stanisławem wojuje wcale nie nauka, lecz udrapowana bogatą nieraz togą naukowości bezwyznaniowość, wszystko jedno: liberalna czy dogmatyczno-radykalna. W tej kompanii bezwyznaniowcowej znajduje się jedną nogą i «Gaz. Por.»

Tej ważnej sprawie, w połączeniu z podobnym atakiem na św. Biskupa ze strony p. Nowaczyńskiego w roku przeszłym, warto poświęcić artykuł osobny, co też zamierzam uczynić. Należy ostrzec «endecję» przed wzywaniem na patrona jej króla Bolka, którego kanonizowała już przedtem lewica.

Z satysfakcją za to czyta się przeciwsekcjarskie artykuły p. Skrudlika. Szkoda jeno, że on zbyt wyłącznie wysuwa moment polityczny, państwowo-wy. «Szukajcie naprzód Królestwa Bożego», — a będzie wam przydane i królestwo ziemskie. Muszę też zwrócić uwagę szan. autora na jeden błąd, ujawniający, zresztą zrozumiały w pisarzu świeckim, brak kompetencji teologicznej.

Pisze on o badaczach Pisma: «Dla zamydlenia oczów, w wydawnictwach badaczy Pisma św. Mesjasz (pojęty po żydowski, antychryścystycznie) nazywa się Chrystusem». Nie potrzeba mydlić oczów, już zamydlonych... niewiedzą. Chrystus po grecku znaczy to samo, co Mesjasz po żydowski, a Pomazaniec po polsku. Ciekawe natomiast, czy badacze używają Imienia Jezus, które jest ponad wszelkie imię i na którego dźwięk upada wszelkie kolano: w niebie, na ziemi i w piekle.

X. Charszewski.

Więści z zachodniej Polski.

«Beiraty». Komisje mieszane polsko-niemieckie, mające za zadanie pilnować, aby w likwidowaniu posiadłości niemieckich nie przekraczono obowiązujących praw i przepisów zostały definitywnie zdecydowane i, jak prezes ministrów oświadczył, decyzja ta cofnięta być nie może. Jest to więc nowy cios, godzący w najistotniejsze interesy nie tylko kresów zachodnich, ale i całej Polski. Likwidacja bowiem była i jest jedną z najpilniejszych, najbardziej palących spraw bezpieczeństwa państwa, które nie może w swoich granicach cierpieć tylu niemieckich placówek, jakie do dziś dnia w województwach Poznańskim, Pomorskim i Śląskiem istnieją. Od samego początku poprowadzona najfatalniej, hamowana następnie w sposób niemożliwy przez germanofilskie czynniki, przymusowa sprzedaż posiadłości niemieckich, czyli: przywró-

